Rok VII. **DZIENNIK POMORSKI** Nr. 125

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . . . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 10 gr., na 3 str. 25 gr., na 2 str. 50 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Jakób Strzemię b. w.
Czwar:. Sadok z tow. mm. Sandomierscy

CHOJNICE, czwartek dnia 2. czerwca 1927 r.

Słońca wschód 3.21, zachód 19.46,
Księżyca wschód 6.43 zach. 21.13.

Kto traci na zerwaniu.

Z powodu zerwania stosunków tak handlowych, jak dyplomatycznych Anglji z Rosją sowiecką powstają najrozmaitsze proroctwa i twierdzenia. Są ludzie, oczekujący lada dzień wybuchu wojny orężnej pomiędzy obu krajami, inni zaś widzą w kroka rządu angielskiego dopiero zapowiedź przyszłej wojny po upływie dłuższego czasu.

Trudno powiedzieć, kto ma rację, ale nam się zdaje, że ani jedni, ani drudzy. Wojna orężna ze strony Anglji niemożliwa, gdyż niema ona nic do wygrania, a zbombardowanie Kronstadtu, Murmanu lub innej jakiejś marnej mieściny rosyjskiej nie miałoby zupełnie celu i nie opłaciłoby kosztów wyprawy. Na obszary rosyjskie rząd angielski — o ile wiemy — nie łasy, zatem wojny Anglja nie wywoła sama.

Z drugiej strony sowiecka Rosja nie może wojować specjalnie z Anglją, raz dlatego, że dostać się do posiadłości angielskich Sowietom byłoby niemożliwem, drugi raz zaś należy do prowadzenia wojny mieć — pieniądze i jeszcze kilkakroć pieniądze. A tych chyba Sowiety tylko pragną, gdyż ich nie posiadają. Pozatem Sowiety nie bardzo są pewni swych czerwonych wojowników i łatwoby się zdarzyć mogło, że armja własna odwróciłaby się od swych do tychczasowych żydowskich panów i ogłosiłaby rządy czy to carskie, czy inne, ale w każdem razie nie dalsze żydowskie. Wiemy przecież dobrze, iż komunistów rzeczywistych jest tylko garść, która jedynie wskutek swej organizacji trzyma władzę w rękach, z drugiej strony rządy bolszewickie są wprost znienawidzone i mianowicie mużyki, t. j. chłopi rosyjscy, odnoszą się wobec rządów i tyranji Sowietów jak najbardziej wrogo, czego dowodem ciągle wybuchające nowe powstania chłopskie. Nie brak w Rosji prócz tego agitacji ze strony emigrantów i monarchistów, a skoro by się obiecało chłopom, że pozostaną właścicielami swej ziemi, jasnem jest, że Sowiety straciłyby resztę dotychczasowej powagi.

Anglja ma w posiadaniu inne środki, jako państwo największe na ziemi i bogate i nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż tych środków użyje na zgnębienie przeciwnika. Tym niebezpiecznym środkiem, to walka na polu gospodarczem i okrążenie Rosji jak najzupełniejsze przez mniej albo więcej wrogo przeciw Sowietom występujące państwa.

Zaledwie zerwano stosunki z Rosją, a już nawet Argentyna w Południowej Ameryce zabrała się do komunistów; Persja, na którą Sowiety tak liczyły, odwróciła się od nich; to samo zamierza uczynić sąsiadujący Afganistan, a za temi krajami jakoś pójdą jeszcze inne, i to dosyć licznie.

Pamiętać należy naukę, którą nam daje historja: Młyny angielskie melą powoli, ale gruntownie.

To też nic dziwnego, że skóra na Sowietach drży, choć biedacy nadrabiają miną. W warunkach, w jakich się Rosja dzisiejsza znajduje, zgniecenie jej gospodarcze przez taki kolos, jak Anglja, nie przedstawia zbytnich trudności. To też interesującem będzie śledzenie postępów tej angielskiej roboty, która się skończy klęską tak gruntowną, że nigdy już żydki sowieckie nie zamarzą nawet o szkodzeniu Anglji.

Drugim partnerem, płaczącym nad zerwaniem, są najserdeczniejsi przyjaciele i sprzymierzeńcy Rosji dzisiejszej — Niemcy. Trzeba śledzić prasę niemiecką, aby zmierzyć gniew i poprostu wściekłość z powodu zerwania stosunków angielsko rosyjskich. Taka n. p. zwykle dość powściągliwa „Vossische Ztg.“ ogłasza artykuł swego londyńskiego korespondenta pod tytułem „Polityka hazardowników“. Rozpacz i wściekłość nie mogłyby być silniejszemi, gdyby przedmiotem rewizji i wyrzucenia z kraju padła nie ambasada sowiecka, ale własna, niemiecka.

Na wstępie przedstawiony jest premjer Baldwin jako człowiek „chory na serce“, zniechęcony do urzędowania, zmuszony do spełniania „ostatniej ciężkiej ofiary“ przez tych, którzy jakoby walczą już między sobą o jego miejsce i prowadzą politykę desperacką, Złym duchem jest naturalnie. . . współlaureat p. Stresemanna w nagrodzie Nobla, p. Chamberlain, który jakoby chce być premjerem, przy odstąpieniu p. Churchillowi spraw zagranicznych.

„Zerwanie z Moskwą nie jest wyrazem polityki zagranicznej pierwszego rzędu, czynem, któryby oznaczał nowy zwrot w angielskiej światowej polityce, ale wewnętrzno-polityczną ofenzywą dla ulgi (Entlastungsoffensive), którą się wygrywa na zewnątrz.

Korespondent nazywa ministrów angielskich głowami rozpalonemi i bohaterami burdy (Hitzköpfe und Radauhelden), zapowiada upadek partji rządowej przy najbliższych wyborach i wymarzony przez Niemców powrót Lloyda George'a albo Mac Donalda do władzy. Ażeby temu zapobiec, ministrowie Churchill i Birkenhead potrzebują utrzymywać Anglików w „stałem podnieceniu i nastroju paniki“. Rewizja w Arcosie jest, według korespondenta, analogiczna do sprawy słynnego listu Zinowjewa.

I dopiero po tych zapluwaniach się wychodzi, jak szydło z worka, właściwy powód wściekłości. Czytamy dalej: „Po zerwaniu z Moskwą angielska polityka zagraniczna podzieli Europę na kraje z przeciwbolszewickiem i probolszewickiem nastawieniem. Pobolszewickie byłyby wszystkie kraje, które pójdą przynajmniej częściowo za przykładem Anglji, utrudniając swoje stosunki z Moskwą, albo porzucając nawiązane, ale jeszcze nie zatwierdzone z Moskwą układy. . . . Przeciwbolszewickiemi będą wszystkie te kraje, a także ich przebywający w Anglji obywatele, którzy będą śmieli bronić zapatrywania, że każdy europejski kraj tylko przy uwadze na swoje własne interesy, bez względu na panów z Downing Street (urząd zagraniczny w Londynie), może odpowiedzieć na pytanie, czy ma utrzymywać z rządem sowieckim normalne, czy anormalne stosunki“.

Widać z powyżej przytoczonej korespondencji którą przytaczamy jedynie w mocnem skróceniu, kogo boli najbardziej zerwanie Anglji z Sowietami.

Z wyników ostatniego zjazdu w Londynie wywnioskować można z wszelką pewnością, że Francja poprze plany angielskie, o ile one będą się trzymały traktatów, na których się opiera nowa Europa. Zachodzi tylko pytanie, czy Niemcy dadzą się wciągnąć do roboty przeciwbolszewickiej i ewentualnie za jaką cenę.

Na innym gruncie dypiomacja angielska pracowała ostatniemi czasy tak skutecznie, iż możliwe jest n. p. ze strony Italji zerwanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Mussolini w swej ostatniej mowie wyrażał się o Sowietach wcale nie pochlebnie i grożąco.

Europa winna być wobec zagadnienia sowieckiego solidarną, a staje tu oko w oko przed zadaniem, poruszającem wszystkie interesy i wszystkie siły na naszym kontynencie.

Polska do żadnej Ligi przeciwbolszewickiej należeć nie może; nam potrzebny pokój zupełny, szczególnie na granicy bolszewickiej. W interesie obu są-

Delegat finansistów amerykańskich w Warszawie.

Końcowe rokowania. — Wkrótce podpisanie kontraktu.

Warszawa. 30 u. m. przybył do Warszawy delegat finansistów amerykańskich p. Monnet, który przeprowadzi rokowania z rządem w sprawie realizacji kontraktu pożyczkowego. Podpisanie kontraktu nastąpi w Warszawie w dniach najbliższych. Ze strony polskiej kontrakt podpisze p. minister skarbu Czechowicz.

Pamiątki historyczne wracają do kraju.

Niemcy zwrócili szablę Stefana Batorego, portret hetmana Czarneckiego i sztandar przyb. pułku Stanisława Augusta.

Berlin. Pełnomocnik rządu polskiego dr. Witold Prądziński otrzymał wczoraj od rządu niemieckiego trzy historyczne pamiątki polskie t. zw. raetia affectionis, nie posiadające dla Niemców poważniejszej wartości muzealnej, zato nadzwyczaj drogie sercu polskiemu. Przedmiotami są: autentyczna szabla króla Stefana Batorego (tylko dwie na świecie, drugi egzemplarz w Sztokholmie), wielki portret hetmana Czarneckiego, pędzla nieznanego malarza, wiszący dotychczas w zamku w Berlinie, i sztandar jednego z przybocznych pułków króla Stanisława Augnsta.

Przedmioty te przejął już bawiący tutaj dyr. zbiorów państwowych Turczyński i za kilka dni wręczy je uroczyście p Prezydentowi Rzplitej.

Moskwa i Berlin wspólnie przeciw Anglji.

Publikacja sensacyjnych rosyjskich dokumentów z aprobatą niemieckiego rządu.

Berlin. Republikańska agencja prasowa „Zeit-Notizen“ dowiaduje się z Moskwy, że rząd sowiecki przygotował nowe dokumenty rosyjskiego ministerjum spraw zagranicznych, datujące się z czasów powojennych i wojennych, które mają być opublikowane w najbliższym czasie.

Agencja prasowa niemiecka twierdzi, że publikacja ta będzie miała wybitnie antyangielski charakter i bedzie zawierała tendencję, jakoby Anglja była winna wybuchowi wojny światowej. Publikacja ta ma nastąpić w tajnem porozumieniu z rządem niemieckim. W myśl tych dokumentów cesarski rząd niemiecki byłby zupełnie oczyszczony z zarzutów, że przyczynił się do wywołania zawieruchy wojennej.

Socjalista niem. Breitscheid proklamuje braterstwo ze Stresemannem i wydaje rozkazy polskim towarzyszom.

Berlin. Na końcowem posiedzeniu kongresu partji socjalistycznej, jaki odbywał się w Kilonji, wygłosił poseł do parlamentu niem. Breitscheid przemówienie o polityce zagran. socjalistów niemieckich.

Oświadczył on, że należy popierać politykę zagraniczną Stresemanna, ponieważ jest pokrewna ideom socjalistycznym i zmierza do pokoju i porozumienia narodów.

Wobec Polski zaznaczył mówca wrogie stanowisko, szczególnie w sprawie górnośląskiej, odznaczającej się brutalnością. Polscy socjaliści powinni zwalczać nacjonalizm w swoim kraju. Mówca kończy stwierdzeniem, że socjaliści niemieccy nie mogą się z góry zobowiązywać do generalnych strajków celem uniemożliwienia wojny. (Aha! Red.)

Następnie przyjęto dość obojętnie rezolucję, wniesioną przez Breitscheida, Cristina i Muellera. Rezolucja wypowiada się za porozumieniem narodów, za sądownictwem rozjemczem, wreszcie przeciw faszyzmowi, jako niebezpieczeństwu nie tylko narodowemu, lecz także międzynarodowemu.

Senat gdański chce fabrykować własne samoloty.

Wniosek taki rozpatrywany będzie w Lidze Narodów.

Paryż. Na porządku dziennym przyszłej sesji Rady Ligi Narodów umieszczono, oprócz kwestji kłajpedskiej, jeszcze dalsze cztery punkty, z których dwa dotyczą w. m. Gdańska.

W pierwszym z tych punktów chodzi o wniosek senatu gdańskiego, domagający się uwolnienia Gdańska od ograniczeń, przewidzianych Traktatem Wersalskim dla Niemiec, w sprawie fabrykacji samolotów i statków napowietrznych. Senat gdański przez wysokiego komisarza Ligi Narodów postawił odpowiedni wniosek w Genewie.

W drugiej kwestji chodzi o zamianowanie prezydenta dla sądownictwa rozjemczego, przewidzianego w gdańsko-polskiej konwencji o monopolu tytoniowym.

siedzkich krajów sądzimy, iż rząd nasz obecny na żadne pakty, mogące do prowadzić do wojny, nie pójdzie.

J. K. Z.

Przypisek: Z powodu ważności sprawy dajemy po artykule naszym własnym artykuł jednego z naszych korespondentów, który ujmuje rzecz całą z innego punktu widzenia.

Anglja i Sowiety.

Naprężenia między Anglją a Sowietami dochodzi obecnie, po wypowiedzeniu układu handlowego i zaniechaniu przez rząd londyński wszelkich stosunków dyplomatycznych z Moskwą, do punktu kulminacyjnego. Nie znaczy to oczywiście, że zaraz musi dojść między temi dwoma państwami do jakichś kroków zbrojnych, ale ostatecznie, któż to może odgadnąć, co przyniesie dalszy rozwój wypadków. Położenie wydaje się o tyle poważne, iż wyczuwa się poniekąd taki sam nastrój, jaki był przed wybuchem poprzedniej wojny.

Stroną zaczepną w tym zatargu jest niewątpliwie Rosja sowiecka, podczas gdy dyplomacja angielska czyniła wszystko, aby dojść z Sowietami do jakiegoś możliwego współżycia. Zmiana warunków gospodarczych po ostatniej wojnie i niedawne ciężkie przejścia na tle zatargów socjalnych odbiły się przecież i na tem państwie, mimo jego żelaznego zdrowia, tak dalece, że pragnęłoby ono teraz przez dłuższy czas spokoju celem wytchnienia i nabrania nowych sił.

Stąd to owe traktowanie władców bolszewickich przez rękawiczki niejako, mimo że ci na każdym kroku — nie w w Europie, to w Azji, w Indjach, w Chinach i gdziebądź — starali się zawsze podkopać znaczenie Anglji. W Londynie nadrabiano poprostu miną w tem mniemaniu, że takiem postępowaniem ostatecznie jednak uda się choćby na pewien czas stępić ostrze przeciwbrytyjskiej polityki Sowietów. Aż tu powszechnie już znane odkrycia w gmachu poselstwa sowieckiego w Londynie, a raczej w jego oddziale handlowym, ujawniły od razu, jak płonnemi były te nadzieje dyplomatów angielskich.

Tak kombinować i na takie względy liczyć pewnieby można w każdym innym wypadku, ale nigdy, jeśli chodzi o Rosję sowiecką, w której zawsze jeszcze rej wodzą — żydzi. Celem ich jest przecież opanowanie całego świata, a największą przeszkodę na tej drodze stanowi chwilowo dla nich olbrzymie imperjum brytyjskie. Więc tę przeszkodę pragną przedewszystkiem usunąć. Niemogąc zaś dokonać tego od razu, ponieważ to nie możliwe, przeto chcą powoli dopiąć swego celu przez nieustanne rozluźnianie więzów, stanowiących o całości tego państwa.

Walkę między Anglją a dzisiejszymi władzami Rosji toczy się na śmierć i życie, z tego powinien sobie naród angielski zdawać sprawę W tej walce przeciwnik sowiecki walczy bronią zatrutą i wcale dla niego skuteczną, jak o tem świadczą niektóre rezultaty. Jeden z nich. to ubiegły strajk w angielskich kopalniach węgla, a drugi najnowszy — ugoszczenie przez Labour Party członków poselstwa sowieckiego w Londynie, już po doręczeniu temuż noty oficjalnej o zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Tak dalece, oto już podziemna robota bolszewicko-żydowska zdołała podważyć jedność narodu brytyjskiego. Tego narodu, który niedawno jeszcze z nie byle kim się wdawał i z tego był dumny!

Z chwilą, gdy dyplomacja angielska przejrzała, jak mylne były jej wyrachowania, iż życzliwością swą zdoła przejednać władców sowieckich, musiała ona również nabrać przekonania innego o roli, jaką w tem wszystkiem odegrały i miały jeszcze odegrać Niemcy. Widzimy tedy znowu dzięki temu ściślejszą współpracę Anglji z Francją, czego zewnętrznym wyrazem jest odbyta codopiero w Londynie wizyta prezydenta republiki francuskiej i nastrój, z jakim go tam przyjmowano. W Niemczech też od razu zrozumiano, czem ten nowy zwrot trąci, mianowicie, że się już skończyło wygrywanie Anglji przeciwko Francji i wodzenie za nos i jednej i drugiej.

Buta niemiecka urosła już znowu w ostatnich latach, to aczkolwiek może jeszcze wcześnie wyszła na jaw ich podwójna gra, poważają one się ponownie pobrzękiwać szabelką i odgrażać wojną. Szowinistyczna prasa niemiecka stwierdza przecież wyraźnie, że Niemcy są teraz językiem u wagi, i że czy takie czy inne ich stanowisko w przyszłości może zależeć jedynie od tego, czy je się uwolni od warunków pokoju Wersalskiego. A do odwetu są one już dawno gotowe mimo wszelkiej kontroli mocarstw.

Tak tedy na horyzoncie politycznym gromadzą się znowu ciemne chmury, zwiastuny burzy.

Nowy ten stan rzeczy nakłada na naszych polityków i w ogóle na cały naród polski obowiązek jaknajwiększej czujności i pogotowia na wszelki wypadek. A co do tego, kto dziś naszym wrogiem, kto zaś przyjacielem i po czyjej stronie moglibyśmy się jedynie opowiedzieć, chyba nie może być dwóch zdań.

POLITYKA POLSKA.

P. P. S. w ostrej opozycji.

Wczoraj obradowała w Warszawie pod przewodnictwem posła Daszyńskiego Rada naczelna PPS., która uchwaliła szereg rezolucyj, wypowiadających się ostro przeciwko rządowi. Rezolucje podkreślają fatalny bilans gospodarczy rządu, a więc „ogołocenie kraju ze zboża i podniesienie drożyzny", politykę, „pogrążającą klasę robotniczą w miastach i na wsi w coraz cięższe położenie gospodarcze i polityczne, za które odpowiedzialność ponosić musi cały rząd solidarnie" i wreszcie konkluduje.

Rada naczelna postanawia utrzymywać w stosunku do całego rządu postawę opozycji. Opozycja staje się zasadą postępowania wszystkich organów partji i jej poszczególnych członków".

Osobny ustęp rezolucji poświęcono potępieniu metod prowokacji i prześladowań politycznych. W bardzo ostrej formie zredagowano żądanie rozwiązania Sejmu w terminie konstytucyjnym.

Rezolucje te uchwalono 35 głosami przeciwko 7.

Francja przeciw komunistom.

Uszkodzenie konsulatu angielskiego w Paryżu.

Paryż. W ubiegłej nocy zostały wybite wszystkie szyby w konsulacie angielskim. Podejrzenie pada na komunistów paryskich. Policja wdrożyła energiczne śledztwo za sprawcami.

„La Presse" donosi, że władze sądowe wystąpiły dzisiaj energicznie przeciw komunistom francuskim. Na podstawie zarządzenia ministra sądownictwa doręczą dzisiaj wszystkim komunistom, skazanym na kary więzienne, nakaz natychmiastowego stawienia się władzom sądowym, celem odbycia kar więziennych. Na liście skazanych znajduje się także deputowany komunistyczny Doriot, który zostanie aresztowany przy przekroczeniu granicy francuskiej. Także Daudet i kierownik „Action Francaise" mają rozpocząć swoją 6-cio miesięczną karę więzienną.

Odosobnienie polityczne Niemiec.

Skutki dwulicowej polityki p. Stresemanna.

Paryż. W tutejszych kołach politycznych podkreśla się, że ostatni bieg wypadków na terenie międzynarodowym spowodował zupełną izolację polityczną Niemiec. Jest to wynikiem dwulicowości polityki niemieckiej, która z jednej strony starała się doprowadzić do zbliżenia z mocarstwami zachodniemi przez pakty i konferencje Locarno i Thoiry, z drugiej zaś strony prowadziła konszachty z Sowietami. W rezultacie doszło do nawiązania ścisłego porozumienia między Francją i Anglją, które postanowiły same rozstrzygać o najważniejszych posunięciach polityki międzynarodowej, przyczem współpraca tych mocarstw z Italją jest zapewniona przez ścisły kontakt Chamberlaina i Mussoliniego. W Londynie wysuwa się silny kurs antyniemiecki.

W berlińskich kołach politycznych panuje z tego powodu zupełna dezorjentacja. Na razie Niemcy próbują ratować sytuację, składając z jednej strony zapewnienia o swej lojalności wobec mocarstw zachodnich, z drugiej zaś strony dążąc do zachowania dotychczasowych przyjaznych stosunków z Sowietami. Gra ta jednak nie da się utrzymać na dłuższą metę — i Niemcy będą musiały się zdecydować na wybór jakiejś bardziej określonej polityki.

Plaga ludzkości.

Paryż. Z okazji amerykańskiego święta Memorial Day, ambasador Amerykański p. Herrick, wygłosił wobec zebranej kolonji amerykańskiej na cmentarzu amerykańskich żołnierzy poległych w wojnie światowej przemówienie, w którem poruszył również sprawę komunizmu, nazywając go plagą ludzkości. P. Herrick mówił m. in.:

— Upadek Rosji jest największem załamaniem moralnem, jakie kiedykolwiek zanotowała historja. Cywilizowane narody stoją w obliczu nowego eksperymentu sprawozdania rządów, pozornie w imieniu ludu, a w rzeczywistości najbardziej despotycznych w historji. Stany Zjednoczone nie ścierpiałyby banda rabusiów, która przemocą zagarnęła władze, terroryzowała inne narody, a m. in. szlachetny naród francuski. Nie myślimy atakować systemu sowieckiego w Rosji. To, co on czyni w własnym kraju obchodzi przedewszystkiem samą Rosję. Wstrzymujemy się jednak od użyczania dzisiejszym przewódcom wszelkich środków i sposobności do rozszerzania trucizny. Z całą stanowczością szanującego się narodu będziemy wszystko czynili, aby nie pozwolić wodzom komunizmu zatruwać naszego kraju Jesteśmy zdecydowani bronić naszego kraju przeciwko bolszewizmowi z taką samą energją, jak przodkowie nasi bronili go przeciwko tyranji.

Eskadra francuska gościem Anglji.

Londyn. W Portsmouth'ie są czynione przygotowania na przyjęcie eskadry francuskiej, złożonej z 8 krążowników, która jutro przybędzie pod dowództwem wiceadmirała Pilot.

We czwartek załoga krążowników francuskich pod dowództwem oficerów uda się do Londynu, gdzie będzie wygłoszona przez burmistrza miasta.

W czasie pobytu ekskadry francuskiej odbędą się liczne uroczystości. Prasa angielska bardzo serdecznie wita eskadrę francuską, podkreślając znaczenie tej wizyty szczególnie w obecnych okolicznościach.

Popioły powstańców polskich.

Białogród. Stolica Jugosławji stała się miejscem niezwykle podniosłej choć cichej uroczystości, świadczącej o wzrastających wśród społeczeństwa jugosłowiańskiego sympatjach do Polski. Staraniem klubu polsko-jugosłowiańskiego odbyło się w sobotę, d. 28 bm., przeniesienie ze starego cmentarza na nowy popiołów dwóch powstańców z r. 1863, a mianowicie prof. Michała Ostoi-Hołyńskiego, zmarłego w Białogrodzie w 1882 rok., oraz tłómacza poselstwa francuskiego Józefa Kłody-Badowskiego, zmarłego w r. 1871 r. Do licznie zebranych przyjaciół Polski, wśród których przeważała młodzież akademicka, przemówił w gorących słowach ks. Lenard. Obecny w czasie uroczystości poseł Rzeczypos

JÓZEF KORZENIOWSKI.

SPEKULANT

59)

— To być bardzo może — rzekł pan August z zapalonym wzrokiem i gładząc silnie wąsy.

— Patrzcie jak mu się wszystko udaje — mówił pierwszy. — Że się podobał chorążance, to nie dziw; ale że potrafił ujeździć chorążego i skłonił tego skąpca do oddania mu córki, to majstersztik jak moję matkę kocham.

— Mówią, że ładna panienka i pięknie edukowana — powiedział drugi.

— Co tam ładna, — krzyknął trzeci — Prześliczna, powiadam wam, rozumna dowcipna, cudowna dziewczyna.

— Zapominasz pan w swoim zapale — rzekł pan August wychyliwszy duży kieliszek likieru — o rzeczy najważniejszej.

— O tem, że podobno pana bardzo kocha?

— O tem, mój łaskawco — rzekł pan August głośniej — że jedynaczka, i że ten głupiec zebrał już miljon. W tej samej chwili z jednej strony pomiędzy galerją znalazło się oko, które okropnie mrugnęło, a z drugiej zacna pierś, z której wyszło ciężkie westchnienie.

— Masz racją — rzekł jeden z siedzących. — Dziś nam nie do romansów.

— Nietylko nam, moi panowie! — odpowiedział pan August — ale i wszędzie i wszystkim, którzy pojmują, co się wkoło nich dzieje. Głupi tylko trzyma się danych tradycyj Kto ma rozum, czy stary, czy młody, widzi rzeczy, jak są; nie buduje zamków na lodzie, ale dobiera się do calca [1]) i na nim zakłada fundament swego szczęścia. Tym calcem w oczach każdego rozumnego człowieka jest posag jest wielkie słowo naszych czasów: pieniądz.

— A edukacja? a piękność? a urodzenie? — zapytał ów bardziej romansowy od innych kawaler.

— Edukacją, piękność, urodzenie — dodał pan August, dowodząc trafności przysłowia, że in vino veritas [2]) — uważam za piękne gipsowe ozdoby tej budowy; za kolumny i pilastry, które jej przydają okazałości. Ale one mogą być lub nie być, a dlatego gmach wystawiony na twardym gruncie będzie stać, będzie w nim ciepło i wygodnie.

— Tęgo, — zawołał ów najpierwszy. — Mówisz lepiej. niż ksiądz Prokop gadał, jak moją matkę kocham.

— To nieprawda, ja protestuję — rzekł ów, który wychwalał piękność panny Klary.

— Tak pan mówisz, ale tak nie myślisz — odpowiedział znowu pan August. — Pan, widzę należysz jeszcze do tych, którzy nie śmieją otwarcie stanąć pod chorągwią swojego wieku.

— Więc pan i miłość masz za nic? — rzekł tamten.

— Mam ją — odpowiedział Spekulant — za środek, za paszport, zapomocą którego mężczyźni dostają się do serca młodych i bogatych dziedziczek i w nich zyskują sobie potężnych sprzymierzeńców przeciw rachubom ojców i matek. Ale nie traćmy czasu. A i pan — dodał, obracając się z szyderstwem do swego romansowego interlokutora — nie podnoś się tak leniwo do wysokości teraźniejszej cywilizacji Jeśli nie pospieszysz, to przyjdziesz zapóźno. Bo ostrzegam pana, że wkrótce wszyscy mówić będą głośno, tak jak teraz wszyscy tylko myślą, że małżeństwo jest spekulacją, nic więcej.

A gdy do tego przyjdzie, bądź pan pewny, że się poformują kompanje, że zastosują do tej ważnej gałęzi przemysłu system akcyj, i wyłowią wszystkie dzie dziczki, a pan zostaniesz na koszu.

Huczny śmiech powstał przy stole i był niejako oklaskiem, nagradzającym dowcip pana Augusta. On zaś zniecierpliwiony obrócił się na prawo do lokaja trzymającego w ręku kilka talij kart. W tejże chwili oczy jego padły na twarz przechyloną pana Kaspra i spotkały się z prawem jego okiem, które konwulsyjnie mrugało. Nie mógł pan August wytrzymać tego widoku, obrócił się na lewo, i obaczył nad głowami innych piękne i blade lice marszałka, jego szerokie i zachmurzone czoło, i surowy wzrok, którym go przenikał do gruntu.

Pan August był dobrze pijany, jednak przypominał sobie, co mówił, i pewny był, że go oba słyszeli. Znał on jadowity język pierwszego, znał drugiego dla chorążyny; nie mógł zatem nic dobrego dla siebie wnosić. Zmięszany, schylił głowę, przecierał długo oczy, sądząc, czy mu się nie przyśniły twarze dwóch ludzi, o których egzystencji w Berdyczowie nie wiedział. Postrzegli towarzysze raptowną zmianę na jego twarzy i zaczęli go egzaminować. — Nic mi nie jest — odpowiedział na ich pytanie. — Podobno zawiele piłem. Pozwólcie mi przejść się trochę — Że gra jeszcze się nie zaczęła, nikt mu nie wzbraniał. Powstał więc, przechodził przez tłum gości, patrzył na prawo i na lewo, ale ani szwagra, ani marszałka nie widział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) ziemia twarda, niewzruszona jeszcze; podstawa.

[1]) w winie prawda.

politej w Białogrodzie Okęcki, złożył na grobach dwa wieńce.

Przeniesienie popiołów ma charakter tymczasowy, albowiem będą one przewiezione do Polski

Polska łódź podwodna.

Nantes. Przybył tu w dniu wczorajszym ambasador polski, Chłapowski, celem wzięcia udziału w uroczystościach francusko - polskich, urządzanych przez związek narodowy b. kombatantów.

Ambasador obecny był przy zapoczątkowaniu budowy pierwszej łodzi podwodnej, zamówionej we Francji przez Polskę. Łódź ta będzie nosić nazwę „Derys". Następnie ambasador Chłapowski wraz z płk. Kleebergiem i konsulem jeneralnym Poznańskim wzięli udział w śniadaniu, podczas którego, w odpowiedzi na toast B Guichardaa, dyrektora stoczni, budującej łódź podwodną dla marynarki polskiej, wygłosił dłuższe przemówienie Mówca wezwał obecnych do zwrócenia oczu ku morzu, które — jak zaznaczył — zbliża Polskę do Francji. Każdy krok, uczyniony na drodze do rozwoju floty polskiej, ma jednakowe znaczenie dla obu tych krajów, przyczyniając się do zacieśnienia węzłów braterskiej przyjaźni, łączących je oddawna.

Wieczorem odbył się w obecności ambasadora Chłapowskiego odczyt na temat odzyskanej przez Polskę niepodległości.

Zamknięcie zjazdu lekarzy słowiańskich.

W niedzielę odbyło się o godz. 11 rano w auli uniwersytetu uroczyste zamknięcie zjazdu lekarzy słowiańskich. Posiedzenie otworzył prof. Gluziński, poczem przystąpiono do odczytania depesz gratulacyjnych.

Następnie zabierali głos przedstawiciele poszczególnych delegacji, podkreślając znaczenie zjazdu dla kultury i nauki narodów słowiańskich.

Komitet centralny związku utworzył się następująco: prof. A. Gluziński, dr. Jakmiak, dr. Chodźko (Polska), prof. dr. Syllaba, prof. Vesely i dr. Jirasek (Czechosłowacja), dr. Kiroff, dr. Giekow, dr Beron (Bułgarja), dr. Ivkowic, dr. Cacko wic, prof. Russ (Jugosławja.)

Następny zjazd odbędzie się w maju 1928 r w Pradze. Zjazd pięknemi przemówieniem, wygłoszonem po łacinie, zamknął rektor Hryniewiecki.

Wieczorem uczestnicy wycieczki wyjechali do Wilna, Krakowa, Katowic i Poznania.

„Sanacja" na cmentarzu. Napis, który kłuje w oczy.

Warszawa. Przed tygodniem, jak donosiliśmy, miała się odbyć na cmentarzu wojskowym na Powązkach uroczystość poświęcenia nagrobka na mogiłach 10 go pułku łowickiego. Uroczystość nie doszła do skutku pomimo starań władz kościelnych, rodzin poległych oraz kolegów. Władze wojskowe nie zezwoliły na poświęcenie nagrobka. Przed dwoma dniami, jak twierdzi „Warszawianka", przyszło na cmentarz dwóch oficerów, którzy przy pomocy p'lników i farby olejnej zatarli pierwsze trzy wiersze, wyryte na kamiennym nagrobku.

Pomimo tego władze kościelne zamierzają poświęcić pomnik w dniach najbliższych. Przypominami, że napis na nagrobku był następujący: „Pierwszym obowiązkiem żołnierza jest niezłomne dochowanie wierności, ślubowanej przysięgą wojskową."

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Godzą się z faktem dokonanym.

Londyn. Oświadczenia uczynione przez Kińczuka wobec przedstawicieli prasy pozwalają przypuszczać, iż Sowiety nie wycofają wszystkich swoich handlowych przedstawicieli z Anglji, akceptując przez to samo nową formę stosunków handlowych, jaką im narzuca obecny rząd angielski, który chce ograniczyć działalność handlowych przedstawicieli sowieckich ściśle do działalności handlowej.

W Anglji będą mogli pozostać tylko ci urzędnicy sowieccy, na których zgodzą się władze angielskie.

„Arcos" znalazł przytułek w Berlinie.

Moskwa. W dniach najbliższych do Berlina 90 urzędników londyńskich filji „Arcosu", którzy wejdą zapewne w skład berlińskiego przedstawicielstwa handlowego S.S.S.R., którego kierownikiem jest były współpracownik Czeka-Begge. Kierownik przedstawicielstwa handlowego S.S.S.R. w Londynie Kińczuk, wyjeżdża do Moskwy.

Mobilizacja Sowietów (?)

Paryż. Ajencja Havasa donosi na podstawie informacji dzienników angielskich, jakoby sowiety zmobilizowały pięć ostatnich roczników.

Pożyczka sowiecka.

Moskwa. Rada komisarzy ludowych postanowiła wypuścić pożyczkę wewnętrzną na sumę 200 miljonów rubli.

Japonja grozi.

Tokio. Ze względu na zaostrzenie się sytuacji w Mandżurji i w prowincji Czantung, postanowił rząd japoński wysłać do portu Artura brygadę mieszaną, składającą się ze wszystkich rodzajów broni. Dziś już rozpoczęło się transportowanie wojsk na okręty. Równocześnie wystosował rząd japoński noty do rządów pekińskiego i do obu rządów południowych, w których Japonja grozi najostrzejszemi zarządzeniami, jeśliby ewentualnym operacjom wojsk japońskich, które okażą się może potrzebne celem ochronienia interesów japońskich, czyniono były jakiekolwiek trudności.

Centrala fałszywych paszportów w Berlinie.

Berlin. Berlińska policja kryminalna wpadła na trop i przyaresztowała 32 letniego Zdemachowicza, pochodzącego z Galicji, który zorganizował w Berlinie centralę fałszowania paszportów, posiadającą filje w różnych miastach niemieckich i w Polsce.

Fałszerz zwrócił na siebie uwagę policji przez swój nadzwyczaj rozrzutny tryb życia, zwłaszcza przez codzienne wydawanie olbrzymich sum w różnych berlińskich lokalach luksusowych.

Borodin ucieka do Moskwy. Poniósł on porażkę na całej linji.

Ryga. W Moskwie oczekują przyjazdu Borodina, który w najbliższych dniach przybędzie do Mandżurji wraz ze swem otoczeniem. Z Mandżurji uda się Borodin wprost do Moskwy. Pierwsza wiadomość więc, iż Borodin w samolocie opuścił Chiny, okazała się przedwczesną Obecnie jednak nie ulega wątpliwości, że główny filar komunizmu w Chinach usiłuje zabezpieczyć swe życie po ostatnich porażkach i klęskach, które komunizm w Chinach ponosi na całej linji Wyjazd Borodina z Chin byłby równo znacznym z zupełnem załamaniem się komunizmu i zabiegów bolszewickich w Chinach (Borodin to żyd Gruzenberg — Red.)

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Pociąg wjeżdża na pracujących robotników.

Berlin. (Radjo.) Na dworcu do ogrodu zoologicznego w Berlinie naje chał dziś o 5 zrana pociąg na grupę pracujących robotników. Dozórca nie dał podobno sygnału ostrzegawczego, gdy pociąg nadjeżdżał.

2 robotników jest zabitych, 2 ciężko rannych.

Opróżnienie zagłębia Saary nastąpi dnia 12 czerwca?

Berlin, (Radjo) „Voss. Zeitung" donosi, że wojska francuskie opuszczą zagłębie Saary dnia 12 czerwca. Krótko po ich wyjściu wmaszerują nowo utworzone oddziały wojskowe dla ochrony linji kolejowych.

Sowjety pobrzękują szabelką.

Moskwa, (Radjo). Sowjecki komisarz dla spraw wojskowych Woroszyłów oświadczył, że wojna sowjetów przeciw mocarstwom imperjalistycznym jest nieunikniona.

Nerwowość w Pekinie.

Paryż, (Radjo). „Hawas" donosi z Pekinu, że Czang Tso Lin uwiadomił korpus dyplomatyczny, iż cofnie swoją armję, aby ją ponownie ugrupować na północ od Songhaju. Koła chińskie robią przygotowania celem opuszczenia miasta a obcokrajowcy chcą się bronić. Jak obiegają pogłoski, armja północna po niosła poważną klęskę.

Podpisanie traktatu handlowego między Francją, a Czechosłowacją.

Paryż, (Radjo). Dnia 31 maja nastąpiło podpisanie traktatu francusko-czechosłowackiego.

Komendant wojsk egipskich powołany do Londynu.

Londyn, (Radjo). Wobec powagi położenia w Egipcie powołano tamtejszego komendanta wojsk angielskich do Londynu, celem opisania nowej sytuacji politycznej w Egipcie.

Powódź w Ameryce maleje.

Nowy York, (Radjo) Z okolic, dotkniętych powodzią, donoszą że woda zwolna ustępuje. Stan wody w Luizjanie i Nowej Liberji obniżył się o dalsze 3 do 15 cm.

W Tensas powódź jeszcze zawsze daje się we znaki chociaż rzeka Mississippi i tu już cofnęła się o 23 stóp.

Rząd angielski wysłał notę do Egiptu.

Londyn, (Radjo) Rząd angielski w nocie swej do Egiptu zaznacza, że stanowisko Sirdara, czyli głównego komendanta sił zbrojnych Egiptu piastować będzie nadal oficer angielski. Tak samo inne instytucje armji egipskiej pozostaną nadal w rękach angielskich.

Niepodległość Egiptu zapewnia się, a układ z r. 1923 pozostaje w mocy.

Przed upadkiem Czang-Tso-Lina?

Londyn, (Radjo.) W Japonji istnieje przypuszczenie, że klęska Czang Tso-Lina może przyczynić się do jego upadku. Marszałek Czang Tso Lin wydał okólnik w którym oświadcza, że klęskę jego zawinili 2 genarałowie, którzy przeszli na stronę południowców.

Zniewaga konsula italskiego w Jugosławji.

Belgrad, (Radjo). Konsul italski w Raguzie został obrzucony zgniłemi jajami oraz czynnie znieważony.

Powrót Lindbergah do Ameryki.

Nowy York, (Radjo). Lindbergh ma wrócić na samolocie angielskim z Londynu do Paryża, a następnie do Cherbourga, skąd uda się na kontrtorpedowcu amerykańskim do Nowego Yorku. Przypuszcza się, iż 14 bm. przybędzie tamże. Według innej wiadomości Lindbergh wróci do kraju na parowcu „Memphis", który obecnie znajduje się w Rotterdamie.

Rozruchy uliczne na Florydzie.

Nowy York (Radjo). Z Tampy na Florydzie donoszą: Około 2000 osób zamierzało zburzyć więzienie, aby dostać w swe ręce pewnego więźnia, który zamordował całą familję, składającą się z 5 osób. Szturmujący zajęli kościół murzyński naprzeciw więzienia i strzelali, drudzy próbowali zaraniż przebić mury więzienne. Straż pożarna i 1 kompanja milicji nie mogła sobie dać rady z rozjuszonym tłumem. Dopiero na wieść o zbliżających się 2 dalszych kompanjach wojska, tłum rozpierzchł się na wszystkie strony.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI.

Tryumfalny objazd Ks. biskupa Dr. St. Okoniewskiego.

Najprzewielebniejszy Ks. biskup Dr St. Okoniewski wizytował południowe dekanaty województwa pomorskiego i bawił m. i. w Brodnicy, Mrocznie, Grążawach, Szczuce i t. d. Wszędzie przyjmowano dostojnego gościa z entuzjazmem i zapałem, świadczącym o głębokiej wierze i przywiązaniu ludu pomorskiego do swego arcypasterza.

Objazd jego dodał otuchy i wlał nowe nadzieje w zwątpiałe serca.

Dostojny arcypastrz przez swe podróże po diecezji poznaje swoje owieczki i jedna sobie serca wiernych, pozatem czyni też porządki w zaniedbanej przez poprzedników diecezji oraz wykonuje swój urząd, bierzmując rzesze wiernych.

Skutki błogich rządów Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Okoniewskiego mieliśmy sposobność stwierdzić kilkakrotnie. Nietylko bowiem daje Polakom, to co polskie i do czego słuszne roszczą sobie prawa, lecz także i w innych sprawach wydaje zarządzenia mądre, przepojone miłością ojcowską.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 1. czerwca 1927 r.

— **Kradzież z włamaniem.** Dziś w nocy, około godz. 1 włamali się złodzieje do składu rzeźnickiego p. Wrucka przy ul. Strzeleckiej. Opryszkowie za brali wyroby mięsne różnego rodzaju.

— **Z kina.** W wtorek i środę wystawia sajcąy dramat w 10 aktach, ilustrujący tragiczne dzieje kobiety miłość niedoświadczonej stającej, się ofiarą zachłanności i pokus wielkiego miasta.

Pelplin. Na gorącym uczynku przyłapano tu inwalidę Huberta Switałę przy popełnianiu przestępstwa z § 175 K. K. Switała nie cieszy się tu najlepszą reputacją. Wywodzi ciągle przeciw Polsce i jej urządzeniom, nie pamiętając o tem, że jako inwalida z wojny niemieckiej, pobiera od Polski a nie od Niemców około 150 złotych renty miesięcznie.

Czersk. (Walne zebranie Tow. Ludowego.) Na niedzielnem zebraniu Tow Ludowego udzielono staremu zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem został wybrany p. Dr. Zieliński, z oddziału żeńskiego p. Włochowa prezesową. Zabawę latową postanowiono urządzić w pierwszą niedzielę w czerwcu. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. prezes Dr. Zieliński zebranie.

Kamień. (Spłoszyły się konie.) W ubiegłym tygodniu spłoszyły się konie zaprzęgnięte do powózki, a powożone przez niejakiego B. Rozbiegane konie przebiegły w szalonym galopie jedną z ulic naszego miasteczka, niecąc wśród przechodniów popłoch i dopiero mur ko ścielny przeszkodził dalszej galopadzie. Ofiarą tej galopady padł powożący, który jest dotkliwie pokaleczony, a powózka rozbita. Mur, okalający kościół, na przestrzeni paru metrów jest rozwalony.

Kamień. (Za przekroczenie granicy zielonej) Tutejsza straż celna przytrzymała za nielegalne przekroczenie granicy zielonej niejakich J. i A. S zamieszkałych w Sępólnie.

Witkowo. (Nieszczęśliwy wypadek.) Wdowę Warmkę zamieszkałą w Witkowie spotkał nieszczęśliwy wypadek. Oto podczas gotowania kawy, dotkliwie poparzyła sobie ręce, przytem padając na ziemię, złamała sobie rękę. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił jej miejscowy lekarz dr, Eszner.

Skarszewy. (Rozkład jazdy kolejowej) Odjazd pociągów ze Skarszew w kierunku do: Pszczółki (Hohenstein): 5,30, 9,10, 18,13, 21,54, Kościerzyny: 6,20, 10,25, 13,02, 15,45, 22,37, Starogard: 6,50, 9,05, 15 06, 18,05.

Starogard. (Nadużycia w firmie „Raiffeisen".) Niejaki Szydłowski, zatrudniony w tej firmie, dopuścił się znacznych nadużyć na niekorzyść firmy. Już od dłuższego czasu wystawiał on kwity na rzekomo złożone zboże, na podstawie których otrzymywali jego zaufani pieniądze z kasy za nic. Sprawa ta zatoczyła szersze kręgi, gdyż zawikłanych jest w nią szereg okolicznych gospodarzy, szczególnie zaś z pobliskich Lipinek Szlach. Szydłowski otrzymywał od nich wzamian grube „łapówy" i żył sobie jak „pan". Straty „Raiffeisen'a", wynikłe przez te oszukańcze manipulacje wynoszą 400 ctn. zboża, co przewyższa kwotę 10.000 zł. Ostatnią propozycję takiego brudnego interesu uczynił Szydł. niejaki Kropidłowski, lecz „ucho się urwało", a niesumienny osobnikami zajęła się policja.

Smętowo. (Rozkład jazdy kolejowej dla Smętowa ważny od 15 maja 1927 r.) Odjazd z Smętowa: do Laskowic: 1,36, 5,47, 11,05, **13,57**, 17,33, **20,34** 23,53, **23,46**, do Tczewa: 4,89, 5,21, **6,51**, 7,00, **8,36**, 12,47, **15,27**, 18,31, 21,60, do Opalenia: 3,35, 18,40, do Skórcza: 6,00, 12,45, 18,35.

Przyjazd do Smętowa: z Laskowic: 4,38, 5,17, **6,50**, **8,35**, 12,40, **15,26**, 18.28, 21.47, z Tczewa: 1,36, 5,43, 11,02, **13,56**, 16,04, 17,30, **20,33**, 23,37, **23,45**, z Opalenia: 4,35, 20,25, ze Skórcza: 9 55, 17,25, 20,29.

Uwaga: Cyfry tłuste oznaczają pociągi pospieszne.

Kościerzyna. (Śmiała kradzież). Niedawno dokonano kradzieży z włamaniem w sklepie bławatów p. Skaji przy ul. Gdańskiej. Złoczyńcy wtargnęli przez okno z podwórza do lokalu i wykradli wielką ilość jedwabi, artykułów męskich, pończoch i t. p. ogólnej wartości 18000 zł. Skradziony towar wpakowali złodzieje do 5 wielkich worków, poczem się ulotnili. Policja jest już na tropie przestępców i jednego z nich w zamian zaaresztowała.

Toruń. Egzamin dojrzałości złożyło tu w dniach 25 do 28 maja pod przewodnictwem p. wizytatora Szmyta 20 uczniów oddziału humanistycznego; w tem 8 eksternistów.

Samobójstwo. W ub. sobotę, 28. ub. m. popełniono przy ul. Chełmińskiej 1, samobójstwo. Władze śledcze stwierdziły, że powiesił się w domu tym krawiec Józef Zachwieja 27 lat., urodz. w Osieku, pow. Lipno, wystrzelił sobie w usta z

„Parabellum". Przewieziony w stanie ciężkim do lecznicy miejskiej o godzinie 18 tej tegoż dnia zmarł. Przyczyną rozpaczliwego kroku były kłopoty pieniężne,

Grudziądz. (Strata żony pchnęła go do san obójstwa). Onegdaj wydobyto z Wisły tuż obok mostu kolejowego zwłoki starszego mężczyzny, niejakiego 67 letniego Ed. Ahlmanna.

Jak poprzednio A. twierdził, strata żony przyprowadziła go do rozpaczy i była powodem samobójstwa. Przybyły dr. Sujkowski — pomimo wielu zabiegów — nie zdołał już przywrócić denata do życia. Jak twierdzi dr. Sujkowski, zwłoki leżały około 3—4 godzin w wodzie. Wszelki ratunek okazał się spóźnionym,

Zwłoki odstawiono do kostnicy Szpi tala Miejskiego.

Z DALSZEJ POLSKI.

Łódź. Dnia 27bm.o godzinie 12.30 po południu wydarzyła się katastrofa kole jowa w pobliżu stacji Łódź - Kaliska. W pociągu towarowym, złożonym z kilku wagonów, naładowanych mąką i drze wem, wyskoczył z szyn jeden z wagonów. Wagon ten stoczył się z nasypu i przygniótł ustawiacza wagonów Sliwińskiego, który poniósł śmierć na miejscu. Wagon jest zupełnie zdruzgotany. Drugi wagon potoczył się w bok i wpadłszy na mur, oddzielający tor kolejowy od ulicy, rozbił ten mur na przestrzeni 2 metrów. Grubość muru dochodziła do pół metra. Odłamki muru zraniły kilku przechodniów. Przyczyną katastrofy były przegniłe podkłady kolejowe, które wywołały rozsunięcie się szyn.

Dnia 27 b, m, o godzinie 10.57 na linji wąskotorowej miedzy stacjami Duksztу—Rynszany w okręgu Wileńkiej Dyrekcji kol.uległy wykolejeniu trzy wagony pociągu mieszanego. Wagony zostały poważnie uszkodzone. Wypadków z ludźmi nie było. Wkutek wykolejenia ruch na tym odcinku wstrzymany został przez przeszło godzinę.

Dnia 27 bm. o godzinie 20.40 na stacji Olkusz wskutek złego nastawienia zwrotnicy pociąg towarowy najechał na stojące na bocznym torze wagony, należące do objazdowej trupy teatralnej. Wskutek zderzenia parowóz pociągu towarowego oraz jeden wagon z rekwizytami teatralnemi zostały uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było

ZE ŚWIATA.

Wielka katastrofa kolejowa w Hiszpanji.

Madryt. Na dworcu w Palsy nastąpiło wskutek złego nastawienia zwrotnicy zderzenie dwóch pociągów. Siedem osób jest zabitych, 15 rannych, 7 wagonów rozbitych doszczętnie.

Trzęsienie ziemi w Italji.

Neapol. W urzędach o godzinie 4 rano dało się tu odczuć silne trzęsienie ziemi, które powtarzało się parę razy, w odstępach kilku minut.

Katastrofu w kopalni.

Londyn. W kopalni węgla w Kornowalji północnej oberwała się winda wioząca 6 robotników. Dwóch z nich jest zabitych. czterech ciężko rannych.

Katastrofa okrętowa

(Nowy Jork) Na wysokości Nowej Anglji, na Oceanie Atlantyckim, okręt linji Madsena"Malolo„ starł się z norweskim statkiem ładunkowym "Christensen". Skutki starcia, wynikłego z powodu niezwykle gęstej mgły były straszne. Okręt Malolo przebity dziobem "Christensena„ w ciągu 2 godzin zatonął, wraz z załogą i podróżnymi w liczbie 310 ludzi. Pomoc wezwanych za pomocą sygnału S. O. O. okrętów Mauritanji i Prezydenta Roosevelta" przybyła za późno. Okręt „Malolo" był jednym z większych i najszybszych okrętów pasażerskich w Stanach Zjednoczonych Linja Madsena miała uruchomić „Malolo" dla komunikacji pomiędzy San Francisco a Hawajami.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,93 zł
Franki francuskie	(100)	35,05 zł
Franki szwajcarskie	(100)	172,04 zł
Funty angielskie	(1 funt)	43,46 zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,50 zł,
Liry włoskie	(100 lirów)	49,12 zł.
Pożyczka dolarowa		
Pożyczka złota.		

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		
Złoty	(100 złotych)	57,63
Przekazy na Warszawę (.)		57,55
100 marek rentowych		122,97
1 funt		24,99
100 franków szwaj.		
100 fr. franc.		
5 prec. pożyczka dolar.		54,75
6 proc. $19^{19}/_{20}$		85,00
5 proc. poż. konwersyjne		103,00

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Baczność! Stow. Młodzieży Kat. męsk. Dziś w srodę dnia 1 czerwca br o godz. 8 zebranie plenarne w auli szkoły powszechnej Przybycie wszystkich członków z powodu ważnych spraw konieczne. Gotów! Zarząd.

Chór nauczycielski. Następna lekcja śpiewu odbędzie się w środę, dnia 1 czerwca o godz. 3 popołudniu w auli szkoły wydziałowej. Dyrygent.

Baczność pp. leśnicy. Dnia 1. VI. r. b. o godz. 10 przedp odbędzie się zebranie leśników Koła Chojnickiego w lokalu Hotelu Priebe p. Kaletty w Chojnicach. Wybór nowego prezesa i inne ważne sprawy dotyczące p. leśników.

Cwiczenia Tow. „Sokół żeński" odbędą się dnia 1 VI. o godz. 8 mej wiecz. w Konwikcie.

L. dz. II. 1969/27.

Baczność.

Niniejszem zwraca się uwagę na ogłoszenia w Orędowniku Urzęd. pow. choj z 1927 r. nr. 23.

1. Ogł Pom. Izby Roln. dotyczy rejestracji klaczy i pokazów koni, które odbędą się dnia 22. 6. br. w Silnie.
2. Ogł. p. Starosty pow. chojn. z dnia 25. 5 br. dot egzaminu na podkuwaczy koni, który od będzie się dnia 25. 6. br w Starogardzie.
3. Ogł. p. Starosty pow. chojn. z dnia 25. 5. br. dot. kursu podkuwaczy koni, który rozpocznie się dnia 1. 7. w Starogardzie.

Powyższy Oręd. Urzęd. wyłożony jest w tutejszym urzędzie administracyjno policyjnym (Ratusz, pokój nr. 1) przez 3 dni do wglądu. 1198

Chojnice, dnia 30 maja 1927 r.

Urząd Policji Miejskiej.

Walne zebranie

Urzędniczej Spółdzielni Budowlanej w Chojnicach

odbędzie się

w sobotę, dnia 18 czerwca br.

o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Kaletty, Rynek 23

Porządek Obrad:

1. Sprawozdanie z czynności za rok 1926
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
3. Przedłożenie i przyjęcie bilansu za rok 1926, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej, podział zysku
4. Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej
5. Wnioski bez uchwał.

Bilans oraz rachunek zysku i strat jest wyłożony w biurze Spółdzielni.

Chojnice, dnia 31 maja 1927 r. 1202

Zarząd: (—) **A. Ulandowski, prezes.**
Rada Nadzorcza. **L. Wysocki, prezes.**

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". — Skryt. poczt. 33. — Redaktor odpowiedzialny: Łucjan Kosidowski w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pom". w Chojnicach

Brak zrozumienia dla pracy społecznej wśród inteligencji.

Bardzo trafne uwagi co do braku zrozumienia dla pracy społecznej wśród inteligencji podaje Zbigniew Józefczyk w artykule „Gdzie zło", który ukazał się w krakowskiem czasopiśmie „Jedność".

Z uwagami temi pragniemy zapoznać naszych czytelników, przypuszczając, że ożywią one ducha naszej uśpionej inteligencji, która w części wcale nie zajmuje się pracą społeczną, a zazwyczaj dopiero na publiczne nawoływania rusza się i nabiera większego zainteresowania.

Otóż podajemy główne jego wynurzenia:

„Ogólne skargi na fatalne stosunki, panujące w Polsce słyszy się na każdym kroku na ulicy, w wagonie, w restauracji, tak, że narzekanie stało się już dzisiaj drugą naturą Polaka, bez czego zdaje się żyćby nie mógł! Wszystkie gazety są pełne utyskiwań na rząd, na posłów, na urzędy, wszędzie słyszy się krytykę, tu i owdzie podawane są środki zaradcze przeciw temu, wszystko jednak razem kończy się tylko na słowach i sprawdza się przysłowie łacińskie: Verba volent, facta manent". Każdy pragnie poprawy stosunków i zaczyna od tego, że wyszukuje i narzeka na błędy drugich, nie chce jednak, a raczej nie ma cywilnej odwagi wglądnąć w siebie, poznać swych błędów i od siebie zacząć poprawę. Że dzisiaj jest źle, to wina nietylko nastrojów powojennych, które obniżyły poczucie etyki i moralności, ale główna wina tkwi w polskiej inteligencji, w tym „duchu kultury" narodu, która opuściła zupełnie skrzydła i nietylko nie stara się przeciwdziałać złemu, ale idąc po linji najmniejszego oporu, płynie z falą.

Dalej pisze:

„W samej inteligencji ciągłe kłótnie i swary nie pozwalają jej się zjednoczyć, tworzą się kliki, mające przedewszystkiem własny interes na oku i forytujące na stanowiska nie ludzi do tego zdolnych i odpowiednich, ale jednostki bezwartościowe, które jednak schlebiają pewnej klice. Niema również zdrowej krytyki działania pośród inteligencji, która nie może tego zrozumieć, iż można być człowiekiem najporządniejszym, najlepszej woli, a jednak popełniać błędy i nie nadawać się na pewne stanowiska.

Dużo faktów nie porusza się publicznie dlatego, że w grę wchodzi osoba znajoma lub przyjaciel, albo członek tej samej partji. I wyzyskują tę sytuację jednostki, stojące nisko moralnie i etycznie, zło się rozwija i zbrodnia kwitnie, zbrodnia popełniana na Państwie, na żywem ciele społeczeństwa. Skarżymy się na bezrząd i na anarchję w ustawodawstwie, a któż tworzy i wykonywa ustawy, jeśli nie inteligencja? Zawsze znajdzie się jakieś usprawiedliwienie na zatajenie złego, a jeżeli nie można już walczyć innemi argumentami, to usprawiedliwienie brzmi: „nie można tego poruszać ze względu na zagranicę" i w swojej naiwności wierzymy, że zagranica nie zna u nas dokładnie stosunków, bo to nam jest w danym wypadku na rękę. Przyczyny zła szukamy poza sobą, bo jakżeż przyjemnie jest wynaleść cokolwiek, jakikolwiek, choćby najsłabszy argument, którym odsuwamy winę od siebie, to przecież takie nasze ludzkie, a jednak jest znowu dowodem tchórzostwa. Nie pomogą żadne recepty, żadne lekarstwa, dopóki nie uzdrowimy tego głównego organu narodu, to jest inteligencji, dopóki ona od siebie nie zacznie poprawy, wykorzeniając siłą woli, opartej na patrjotyzmie tchórzostwo i bierność, które nią owładnęły".

Wyludnianie się wsi we Francji.

We wszystkich uprzemysłowionych krajach europejskich wieś wyludnia się na korzyść miast. Nigdzie exodus ludności ze wsi do miast nie zaznaczył się tak silnie, jak w Anglji. Statystyka ludności według zawodów z r. 1921 (nie włączając Irlandji) na 33,500.000 osób zarejestrowanych wykazuje tylko 1.500.000 pracujących na roli, wówczas gdy handel i przemysł transportowy zatrudniał 4500 00 ludzi, górnictwo — 1,200.000, przemysł 9,000.000, wolne zawody — 750.000 etc.

Toż samo zjawisko, chociaż nie w takim stopniu, ujawnia statystyka francuska, według której w r. 1921 54 proc. ludności Francji koncentrowało się w miastach a 46 proc. na wsi. Wyludnianie się wsi we Francji ma jednak zupełnie inne znaczenie dla niej, niż dla Anglji. Idzie ono bowiem w parze ze stałem zmniejszaniem się przyrostu ludności. Wyludniające się najżyźniejsze obszary rolne, np. na południu Francji, albo leżą odłogiem, albo też zostają zalewane stop niowo przez emigrantów — obcokrajowców, Italczyk, Hiszpanów, Arabów etc., którzy etablują się w dużej mierze na stałe, nabywając na własność tereny rolne i stwarzając w ten sposób formalne okręgi cudzoziemskie, gdzie język italski np. jest regułą, francuski — wyjątkiem.

Gospodarcze, społeczne a wreszcie i polityczne konsekwencje tego zjawiska zwracają już od kilku lat uwagę na się rządu, opinji, poszczególnych ekonomistów i polityków. Dużo czasu i pracy poświęcono zwłaszczu badaniu przyczyn ucieczki formalnej co najmłodszych i najzdolniejszych wieśniaków płci obojga do miast.

Interesujące obserwacje wysnuł na ten temat wyborny znawca kwestji powyższej, Ambroise Rendu, członek rady miejskiej Paryża. Kto daje pierwszy sygnał do opuszczenia wsi rodzinnej? — stawia pytanie p. Rendu. Przeważnie dziewczęta, odpowiada, miasta wywierają na nie nieprzeparty pociąg. Nie tyle wyższe zarobki, wizja karjery, ile odmienny tryb życia, ponęty miejskie, rozrywki, przyciągają młodzież wiejską do miast i skłaniają ją do porzucenia zmudnej i monotonnej pracy na roli.

Jako antydotum na ten pęd żywiołowy ku miastom proponuje p. Rendu zabezpieczenie materjalne dziewcząt wiejskich i uderzenie w zawsze żywą i czułą strunę zysku. Projekt autora obejmuje zatem system ubezpieczenia każdej nowonarodzonej dziewczyny na wsi na sumę 10.000 fr. (przy 150.000 narodzin). Rodzina ubezpieczonej wpłacałaby rocznie 90 fr., tyleż państwo i gmina (razem 270 fr. rocznie). Po dojściu do 21-go roku — ubezpieczona otrzymałaby swe 10.600 franków, co pozwoliłoby jej w razie zamążpójścia otrzymać pożyczkę do 50.000 fr. w Tow. Kredytowem Ziemskiem i założyć podwaliny pod zasobne gospodarstwo.

Ciężary, wynikające stąd dla państwa, ograniczyłyby się według autora do sumy 13,500.000 fr. rocznie. Francuskie Ministerjum Rolnictwa zaakceptowało projekt p. Rendu, widząc w nim, poza innymi sposobami istniejących ubezpieczeń społecznych, skuteczny środek przeciwdziałania wyludnianiu się wsi francuskiej.

W.



Min. F. Sokal

delegat polski w Genewie na obecnej Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej. (Żyd)

Kobieta o gospodarstwie narodowem.

Kobieta polska umiała nastrój patrjotyczny utrzymać przez czas niewoli i wychować tak synów, aby kraj obronili w odpowiedniej chwili, nie żałując krwi swej i życia. Dzisiaj typ kobiety powojennej zmalał i skarlał duchowo, widzimy nie kobiety, lecz lalki dla których stan ekonomicznego rozwoju państwa nie istnieje.

Nie mówię tu o wielkich szeregach kobiet-obywatelek, które swe siły oddają umiłowanym ideom i instytucjom społecznym, które krajowi niemały pożytek przynoszą.

Wygląd jednak i tych działaczek nie licuje czasami z ich działalnością, ulegają one niezdrowym prądom mody, która swem wyuzdaniem przechodzi wszelką miarę.

Przykład idzie z góry, jeżeli panie z arystokracji, inteligentki, artystki, nie będą ulegały zdrowym powiewom mody, to i sfery inne naśladować je będą, jak zawsze. Moralny upadek kraju w wielkiej mierze zależny jest od kobiet.

Gdy budżet każdego gospodarstwa jest rujnowany przez nadmierne wymagania kobiet, prowadzi to do nieustannej pogoni za pieniądzem, nie zawsze w uczciwej formie. Upadek moralny i wyuzdanie kobiet deprawuje społeczeństwo, a niezrównoważone budżety domowe dają nam w rezultacie także budżet państwowy. Gdy kraj jest ekonomicznie nieustalony, cały naród musi oszczędzać, jeżeli chce stać w rzędzie narodów wielkich, umiejących czynem stwierdzać patrjotyzm. Pochodów, obchodów, śpiewów, płaczów, wielkich okrzyków jak hańba, lub precz z tem lub z owem, pełno na każdym kroku, lecz nigdzie wielkiego czynu patrjotycznego.

Nie myślę tu o tem, ażeby kobiety przybrały się we włosiennice, a wszyscy obywale wszystko inne na ołtarzu Ojczyzny złożyli. Lecz żebyśmy wszyscy wyrzekli się zbytku, pracowali i wytwarzali jaknajwięcej, nie zużywając zadużo nadmiar wywroźil. Oszczędzali, szanując, własny pieniądz, a nie gonili za obcą walutą, każdy bowiem, kto kupuje dolary, jest zdrajcą stanu, a może nie zdaje sobie z tego sprawy.

Całe szeregi lat -nasz parjotyzm był nierealny, w niewoli mogliśmy po kątach śpiewać pieśni i wzdychać, dzisiaj wolni obywatele, mamy na barkach obowiązek utrzymania państwa. Żaden rząd tego nie zrobi, jeżeli my wszyscy odpowiedzialności na siebie nie weźmiemy. Wszyscy musimy się stać strażnikami cnót obywatelskich i każde wykroczenie piętnować, karać, a od władz rządowych wymagać karania wykroczeń z surowością bezwzględną.

My, kobiety, nadajemy ton życiu. Otóż wydobądźmy z siebie ten ton wielkiego dzwonu, który pociągnie tłumy niewiast szlachetnych, a za niemi i mniej uświadomionych, aby w odpowiedzialności za utrzymanie wielkości i chwały naszej Ojczyzny chciały wziąć udział i czynem to na każdym kroku stwierdzały. Bogactwa naszego kraju są wielkie, więc tylko nadmiar obywateli nieuświadomionych stwarza obraz upadku ekonomicznego, skrzepienie więc sił i ujęcie przez właściwe ręce skarbów naszych, da napewno rezultat dla kraju pomyślny.

W poszukiwaniu odpowiedniego zawodu dla kobiet.

Co wiedzieć należy o Szkole Pielęgniarek i Higjenistek?

W obecnej chwili wiele młodych dziewcząt zastanawia się nad wyborem zawodu. Myślą o tem te, które kończą seminarja nauczycielskie i gimnazja. Nie wszystkie pociąga Uniwersytet (Bogu dzięki! — Red.)

Są takie, które chciałyby służyć Ojczyźnie i społeczeństwu w sposób, przynoszący im wysokie moralne zadowolenie.

Tym, które tak myślą i czują, można powiedzieć krótko: Wstąpcie do Szkoły Pielęgniarek i Higjenistek, nauczycie się tam niezmiernie wielu rzeczy, potrzebnych kobiecie, która pragnie użytecznie i twórczo służyć krajowi.

Pamiętajcie, że Polskę ratować trzeba szybko a sprawnie przed wieloma niebezpieczeństwami. Grożą jej choroby straszne i brak uświadomienia w zakresie zwalczania takowych, grozi jej lekkomyślne zarażanie się zdrowych od chorych z powodu nieznajomości higjenicznych przepisów. Mamy wadliwie obsadzone te posterunki i placówki, które wymagają sił wyrobionych. Tworzymy coraz to nowe placówki, wymagające fachowych sił pielęgniarskich, a zbyt mało odpowiednich kandydatek dla szkół pielęgniarskich już istniejących posiadamy.

Mało kobiet z inteligencji wie, że Warszawa, Kraków i Poznań posiadają szkoły dla pielęgniarek i higjenistek. Dwa razy do roku, na wiosnę i w jesieni te szkoły przyjmują kandydatki i na życzenie wysyłają prospekty z programem szczegółowym i warunkami przyjęcia. Za mało kobiet wie o tem, że wykształcenie, pobierane w szkole pielęgniarek, jest doskonałem uzupełnieniem wychowania kobiety, chcącej być nie bezduszną lalką, osobą traktującą życie jako użycie jedynie, ale jako sprawę poważną, do której godnego i dostojnego przeżycia należy się przygotować w sposób sumienny i wszechstronny

Zawód pielęgniarki, jako apostołki zdrowia fizycznego i moralnego, rozumiany na modłę zachodnio-europejską, jest zaszczytny i może dać pełne zadowolenie każdej wrażliwej, subtelnej kobiecej duszy.

Pracy dla tego typu zawodowych pracownic długo, długo będzie bardzo wiele w naszej Ojczyźnie, to też na brak posad nie będą one narzekały. Przeciwnie, na kończące Szkołę Pielęgniarek i Higjenistek osoby czekają placówki, na których z pożytkiem dla ogółu z moralnem zadowoleniem dla siebie pracować one mogą. (Pensje 200 do 300 zł. — Red.)

A więc młode dziewczęta i młode kobiety spieszcie wstępować na to nowe pole pracy. Pamiętajcie jednak, że potrzebne są do tego zawodu oprócz młodości i zdrowia, żywa inteligencja, wrażliwość na nędzę ludzką, serce, wiele taktu i energja. Drobne wychowanie domowe jest oczywiście potrzebne; kwalifikacje szkolne są wymagane następujące: Conajmniej 6 klas gimnazjalnych, albo matura seminaryjna. Opłata roczna wynosi 50 zł miesięcznie za przeciąg 2 lat. Wzamian za opłatę miesięczną otrzymuje uczennica: a) mieszkanie, b) wyżywienie, c) całe wykształcenie teoretyczne i praktyczne. Po ukończeniu kursu i zdaniu obowiązkowego egzaminu Państwowego słuchaczka uzyskuje dyplom wyszkolonej pielęgniarki, który upoważnia ją do objęcia posady w szpitalu, szkole sanatorjum. w poradni lub klinice. Biuro pośrednictwa pracy Stowarzyszenia Zawodowych Pielęgniarek — Poznań. ul. Grottgera 5 umieszcza na posadach wykwalifikowane pielęgniarki.

Tortury.

Wczoraj i dziś.

Nr. 7 Bibljoteczki Historyczno-Geograficznej, wydawanej przez Tow. „Rój" w Warszawie, przyniósł nam bardzo ciekawą pracę p. Wandy Melcer-Rutkowskiej p. t. „Żelazna Dziewica". Na sześćdziesięciu czterech stronnicach kreśli autorka w sposób zwięzły okropne dzieje tortur, nie odbiegając ani chwili od ponurej prawdy historycznej. Wyjmujemy z pracy p. Melcer-Rutkowskiej kilka wyjątków, aby zachęcić naszych czytelników do zainteresowania się tą broszurą, którą czyta się od początku do końca z największem zaciekawieniem.

Jak męczyli starożytni?

„...Zdrajca i morderca człowieka wolnego (w Rzymie) skazywany był na utopienie... Skazaniec, po biczowaniu, które niedozwonie towarzyszyło wszelkim egzekucjom, miał głowę owijaną w wilczą skórę, a następnie nakładano mu drewniane trzewiki i zamykano go w worze z wolej skóry razem z wężami, jaszczurkami i żabami. Tak spreparowanego zawożono do Tybru na wozie, zaprzężonym w dwa czarne woły, i wrzucano w nurty rzeki..."

„...Dyoklecjan kazał często stosować oślepienie. Pozbawiano chrześcijan wzroku

z wyrafinowanem okrucieństwem. Często po wyjęciu oczu wkładano im „w orbity rozpalone żelazne krążki albo zapychano je wapnem i zalewano octem..."

„...Czasami przywiązywano męczenników do dwóch związanych razem drzew, potem drzewa rozwiązywano, a ich siła rozrywała ciała na szczątki..."

„...Rzymianie używali często wypruwania wnętrzności, co stosowali przeważnie względem kobiet. Rzucano je na ziemię, otwierano im brzuch na całą długość i napełniano go owsem. Następnie przyprowadzano głodne wieprze, które rzucały się na owies, wyjadając go razem z wnętrznościami..."

„...Egipcjanie, podobnie jak Rzymianie, karali surowo niewierne małżonki. Rozpustnica bywała publicznie obita, poczem często obcinano jej nos, by zniszczyć jej grzeszną urodę..."

Tortury i męka w sądach.

Rozpowszechnione były t. zw. „próby", którym poddawano podejrzanych, aby ustalić ich winę. wzgl. niewinność.

„...Próba ognia lub żelaza rozmaicie bywała stosowana. Czasem zmuszano oskarżonego do przejścia przez płomienie, czasem kładł tylko ramię w ogień. Kiedy indziej nakazywano mu przejść po rozpalonych szynach żelaznych lub po kracie pługa, albo przenieść w ręku rozpalone żelazo. Wreszcie można było także kazać mu dotknąć rozpalonego żelaza językiem lub wlewać mu na dłoń roztopiony ołów. Niewinność okazywała się wtedy, kiedy rana bądź nie tworzyła się wcale, bądź też szybko się goiła..."

Tortury w Chinach.

Okrutne męczarnie stosowane są po dziś dzień w Chinach. Najokropniejsze z nich to „tortura stu ran" i „powolna śmierć";

„...Dla tortury „stu ran" skazany przywiązany zostaje do słupa, a trzech lub czterech katów, uzbrojonych w noże, obegęgi i haki rwą ciało, póki nie wyrwą z niego stu kawałów. Aby męka trwała dłużej, uważają bardzo, by nie przeciąć żadnej tętnicy i nie nadwyrężyć żadnego zasadniczego organu. Ostatni czeka, by koledzy ukończyli pracę, i jednym wspaniałym ruchem ucina głowę. Ojciec Marchand, misjonarz, przecierpiał tę mękę, nie przestając się modlić..."

„...Nie mniej okrutna jest „powolna śmierć". Rozpoczyna się zdejmowaniem skazanemu paznokci z rąk i nóg, potem pozbawiają go muskułów łydek, ud i ramion. Kat wyłamuje członki ze stawów i obnaża kości. Przechodząc do masy ciała, robią skazanemu szerokie nacięcia między skórą a ciałem, które następnie zapychają ryżem. Wreszcie zabierają się do głowy, z której wyrywają włosy, brwi, rzęsy, powieki i zęby. Czasami wydłubują oczy, zastępując czerwonemi owockami jakiegoś drzewa..."

Tortury w Europie.

„...Miano zwyczaj wieszać za nogi żydów, oskarżonych o uwiedzenie chrześcijanki i wypuszczać na nich psy zgłodniałe, które ich rozszarpywały. Często też wystawiano na słońce nieszczęśliwców, oblepiając ich miodem, by ginęli od upału i ukąszeń żarłocznych owadów..."

„...Żelazna Dziewica była straszliwym instrumentem, składającym się z artystycznie kutych metalowych części, które składały się na kształt postaci kobiecej, obdarzonej ruchomemi rękami i krótkiemi mieczami. w tych rękach trzymanemi. Instrumant ten ustawiano w jakiejś podziemnej komnacie obok zapadni do głębszych jeszcze piwnic. Tam znajdował się otwór, łączący się z ujściem potoku. Kiedy skazaniec, wypełniając rokaz ucałowania dziewicy, postawił nogę na deskach,zamykających otwór do podziemi, dowcipny mechanizm poruszał żelazne ramiona,które zamykały się na męczonym, przeszywając zwolna jego ciało mieczami. Nieszczęśliwy mógł wybierać między wyznaniem winy, a okrutną śmiercią. Groził mu też straszliwy upadek w roztwierające się u stóp czeluście, gdzie ciało jego rozerwaneby było na strzępki przez ostre żelaza w murach, zanim dosięgłoby potoku..."

„...Usunięcie piersi, uważane za lżejszą karę, w gruncie było jedną z najcięższych. Większość nieszczęśliwych kobiet, poddawanych tej karze, nie mogła przenieść jej skutków. Często nie zadawalniano się wyrwaniem, ale przedtem wyciągano piersi lub miażdżono. Czasem zamykano je w pudełku o pokrywce z blachy i odcinano ostrym mieczem..."

Męki w czasach nowożytnych.

„...W Italji w XV wieku wymyślono okrutną mękę, deskę z gwoździami, na której kładziono obnażonego skazańca..."

„...Rosyjskie więzienia zapełnione są straszliwemi widmami katowanych ofiar. Nie tak dawne są przecież czasy, kiedy opisywano rosyjskich oficerów, skaczących ze stołu w butach z ostrogami na związane i leżące na ziemi kobiety, ofiary politycznych zawikłań. Tortury „solonego śledzia" przy braku wody były dla więźniów na porządku dziennym... Drewien ka do łamania palców używane były przy lada okazji..."

Pod koniec swej rozprawki zapytuje się autorka, czy wszystkie te męczarnie, będące wypływem zwierzęcości człowieka, w miarę rozwoju kultury zanikają i zmieniają się one z jakimś dziwnym uporem, co do treści zawsze te same, różniąc się tylko pod względem wyrafinowania i pomysłowości. Historyk ostatniej rewolucji rosyjskiej będzie musiał poświęcić setki kart ohydnym torturom, będącym w niektórych wypadkach szczytem wszystkiego, co człowiek na tem polu w ciągu wieków wymyślił. Ofiarą ich padły setki najzacniejszych jednostek ludzkich, które nie chciały pełzać pokornie u stóp czerwonych łajdaków. Przykładano do obnażonych ciał metalowe rurki, w które wpuszczano wygłodniałe szczury, potem podpalono ich końce, co przyprawiło zwierzęta o szaleństwo i wskutek tego dziko wżerały się w ciała skazańców, powodując najokropniejsze bóle. To tylko jeden i w dodatku nie najgorszy kwiatek! Podobnych wiele przyniósł nam XX.wiek.

B. R.



Podsekretarz stanu
HIPOLIT GLIWIC
delegat polski w Genewie na obecnej Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej. (Żyd)

Cygani...

Cygani, owi ludzie bezdomni, przyzwyczajeni do lenistwa i wiecznie włóczący się po świecie, znani nam są dobrze z czasów przedwojennych; mieliśmy ich wtenczas jednak mało. Przybycie Cyganów do jakiejś wioski stanowiło pewną „sensację" dla naiwnych, a ciekawych mieszkańców wsi. Pod wieczór wtedy zbierała się dosłownie „cała wieś" w obozie cygańskim, aby przyjrzeć się „komedyi" cygańskiej, na którą składały się dzikie tańce ogorzałych synów i cór Pusty węgierskiej, przy muzyce na harfie lub gitarze, wśród ogłuszającego wrzasku tamburyno. Że dnia następnego, gdy banda cygańska była już za gorami, brak było w zagrodach najlepszego skopu, indora, lub gęsi i kur — zaś w domu gosposi, nie mogącej oprzeć się na trętnej cyganicy-wróżce odzieży, a nawet gotówki, to inna rzecz... Ludzie przeboleli wnet stratę, przecież panował wówczas dostatek, a Cygani, będąc gośćmi rzadkiemi, przybyli do Psiej Wólki najwyżej raz do roku; przebaczano im i zapomniano wszystko...

Natomiast czasy powojenne sprowadziły istną powódź cygańską na nasze dzielnice zachodnie; w każdym powiecie grasuje nieraz po kilka band cygańskich, żyjących z kradzieży i wyrafinowanego oszustwa. Znając ich złe skłonności, gminy nie zezwalają im na postój lub obozowanie, i tak ciągnie ów niespokojny, brudny i wynędzniały często proletarjat po kraju, siejąc postrach, gdzie się ukaże.

Plaga Cyganów stanowi obecnie bodaj kwestję cygańską w Polsce, którą należałoby jak najrychlej rozwiązać. Władze bezpieczeństwa powinny prowadzić ścisłą ewidencję tych pasorzytów i co rychlej oczyścić kraj z intruzów, nie mających obywatelstwa polskiego, boć niepodobna uwierzyć, żeby te chmary cygańskie stanowić miały stały „dorobek" państwa naszego.

Niedawny wypadek masowego ludożerstwa wśród Cyganów w Czechosłowacji i owa straszna tragedja w obozie cygańskim po spożyciu padliny wściekłej krowy, powinny zwrócić pilną uwagę władz na owych ludzi, obozujących, jak dzicy, pod gołem niebem po lasach i kniejach.

Płacz zwierząt.

Zwierzęta posiadają narzędzia płaczu tak, jak posiadają również warunki do śmiechu. Szczury, osły, muły, różne gatunki jeleni, małpy, nierogacizna, wielbłąd i żyrafa wylewają łzy gdy są zasmucone. Małpy płaczą gdy są obrażone, albo gdy ich nadzieje spełnią na niczem, jeleń, gdy nie może już uciec swoim prześladowcom. Pani Bourton, powaga na tym gruncie, opowiadała razu pewnego, że zauważyła w oczach spragnionych wielbłądów na pustyni syryjskiej, łzy, kapiące na ziemię. Muł pewien, który zranił się gwoździem i okulał, miał wyraz oczu i pyska taki, że widocznie malował się na nich ból i rozpacz, a łzy padały z jego oczu. Znakomity badacz Livingstone opowiadał o małpie Soko, która wybuchała rozpaczliwym płaczem, jeżeli nie brano jej na rękę tak, jak bierze się dziecko. Doktór Boerlage zastrzelił pewnego razu na Jawie małpę z drzewa; trzymając swe młode na piersi, umarła płacząc.

Straty bojowe marynarki niemieckiej podczas wojny.

W Wilhelmshaven dokonano ostatnio odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć jednostek marynarki niemieckiej, które w boju zatopione zostały.

Z tablicy pamiątkowej wynika, że w marynarce niem. zginęło 34.751 ludzi. Straty bojowe w statkach były następujące: 1 liniowiec, 7 wielkich krążowników, 12 małych krążowników, 10 kanonierek, 6 statków specjalnych, 11 torpedowców, 199 łodzi podwodnych (!), 29 statków do min, 30 sterowców, aero- i hydroplanów, 17 krążowników pomocniczych i 170 statków pomocniczych.

Jak walczyć ze szkodnikami drzew i krzewów owocowych?

W miarę, jak z nastaniem wiosny rozwijają się drzewa i krzewy owocowe, zjawiają się też ich wrogowie. Owady roślinożerne, jak przedzimek, kwieciak, pierścienica, brudnica, namiotnik itd., często objadają nietylko liście, ale nawet i kwiaty, a czego nie zniszczyły owady, to niszczą szkodliwe grzybki. jak mączniak, rdza, zgnilizna, itd.

Cała ta armja szkodników ze świata roślinnego i zwierzęcego wyrządza nam szkody niezmierne, lecz i przewlekłe. Czem dla człowieka są płuca, tem — a nawet więcej — są dla drzewa liście. Drzewo, w jedno lato przez szkodniki pozbawione liści, nawet w następnych latach jeszcze choruje i wskutek tego mało lub też wcale nie owocuje. Kto chce, żeby sad jego rok rocznie obficie plonował, ten powinien nietylko drzewa i krzewy owocowe zasilać nawozami naturalnemi i sztucznemi, lecz powinien zarazem chronić je od wspomnianych szkodników. Walkę ze szkodnikami sadów powinniśmy prowadzić cały rok. Zimową porą i wczesną wiosną zbieramy jajka pierścieni na pędach rocznych, zbieramy suche czarne owoce, tak zwane mumje, skrobiemy pnie i konary i bielimy je, następnie spryskujemy korony drzew mlekiem wapiennem, cieczą bordoską, roztworem karbolineum itd.Wszystko to robimy, aby nie dopuścić do wylęgania się jajek lub przezimowania liszek i poczwarek lub też przetrwalników różnych pasorzytów roślinnych. Kto do wiosny środków takich nie stosował, musi być przygotowanym na to, że sad jego już z wiosny będzie porażony przez różne szkodniki, których zwalczanie wtedy, gdy drzewa już wypuściły i są pokryte liściem lub kwiatem, jest znacznie trudniejsze, raz dlatego, że wśród liści chowają się te szkodniki, a powtóre, że liście i kwiaty nie znoszą silnych i ostrych roztworów tych środków chemicznych, które zabójczo działają na grzybki i owady. Możemy spryskiwać korony drzew, z wyjątkiem czasu kwitnienia, prawie całe lato, czy t zw. cieczą bordoską, która się składa z 1 części siarczanu miedzi i 1 części świeżego gaszonego wapna na 100 części wody, przez co zwalczamy grzybek, wywołujący czarne plamy na jabłkach i gruszkach, lub też możemy skrapiać odwarem, sporządzonym z kwestji albo tytoniu, czem tępimy mszyce, możemy skrapiać agresty jednoprocentowym roztworem sody, aby zwalczyć pleśń, która niszczy owoce agrestu i poraża liście i młode pędy itd. Ponieważ szkodników drzew i krzewów owocowych jest dużo, a nie każdy środek przeciwko wszystkim szkodnikom pomaga, trzeba się starać, żeby poznać same szkodniki, ich rozwój i szkody, jakie wyrządzają oraz sposób ich zwalczania.

Wesoły kącik.

Fatalne porównanie.

Żona na tylnem siedzeniu motocyklu:

— Proszę cię zwolnij biegu! pędzisz, jak gdybyś miał djabła za sobą!

* *

— Czy pan ma kogoś do pilnowania sklepu na wypadek, gdy go pan musi opuszczać?

— Nie! Ale ja bynajmniej nie mam zamiaru wychodzić stąd..

— Hm. Myślałem. Bo właśnie.. żona pana wpadła do rzeki.

* *

— Profesor: — Moje pytanie sprawia panu widoczny kłopot?

— Student: — Pytanie mniej, za to— odpow edź!

* *

— Karolu skąd ta kwaśna mina?

— Mam nową robotę, człowieku.

— To się ciesz drabie!

— Człowieku, upadam już poprostu! Od 7 godz. rano do 6 wieczorem wyłazić na czwarte piętro z kubłem pełnym wapna, to nie bagatela!

— I jak długo już się tak męczysz, biedaku?

— Zaczynam od poniedziałku..

* *

Chętnie zaprosilibiśmy córkę pana na kilka tygodni, niestety, jednak jesteśmy trochę ograniczeni...

— Nic nie szkodzi i ona też wszystkich mądrości nie zjadła.

* *

W sądzie zeznaje kobieta, która mimo dużych wysiłków kosmetycznych nie potrafi ukryć mocno przekroczonej czterdziestki.

Sędzia: — Ile razy była pani zamężna?
Świadek: — Dwa razy, panie radco.
Sędzia: — ile pani ma lat?
Świadek: — Dwadzieścia ośm, panie radco:
Sędzia: — Też dwa razy?...

* *

— Proszę o kilka grosików..

— Aha, żebyście sobie mogli kupić wódki!...

— Niech mi pani łaskawa da złotóweczkę, a wypiję konjaczku..